Rok X. Nr. 7.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKOŁ“

ORGAN TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

REDAKCJA WE LWOWIE ULICA ORMIAŃSKA L. 29; ADMINISTRACJA PLAC CHORĄŻCZYZNY L. 3.

Prenumerować można: w Administracji, w Zakładzie Tow. gimn. „Sokół“ l. 8 ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna: Rocznie Półroczn.
Miejscowa bez przesyłki . . . . 1 zł. 20 ct. 65 ct.
„ z przesyłką . . . . 1 „ 30 „ 70 „
Zamiejscowa „ „ . . . . 1 „ 50 „ 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

LIPIEC 1890

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosji . . . . . . 1 rs. 50 kop.
„ W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec . . . . . 3 marki
„ krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
„ „ innych, podług taryfy poczt. z doliczeniem opakowania itd.

Wezwanie do wszelkiej braci polskiej.

Na Wawel! Oto hasło rozbrzmiewające we wszystkich częściach ziem polskich. Na Wawel spieszy kto tylko może osobiście, a komu nieba odmówiły tego szczęścia, podąża myślą i sercem, aby złożyć należny hołd największemu mocarzowi słowa, najgenialniejszemu poecie-wieszczowi, którego szczątki śmiertelne chowa cały naród z zasłużoną czcią w świątyni wszelkiej i wielkiej świetności przeszłej.

Natchniony śpiewał ś. p. Adam Mickiewicz: Ja i Ojczyzna to jedno — a słowa te dowodzą jak kochał Ojczyznę — dzieła zaś Jego to długa i mozolna praca nad jej odrodzeniem. Dzięki inicjatywie ludzi dobrej woli, drogie każdemu polskiemu sercu śmiertelne szczątki wielkiego piewcy są nasze. Naszą może być i Ojczyzna, jeśli ludzie dobrej woli zwrócą usiłowania ku temu, aby Ojczyzna do nas wróciła. Wymazano nas z grona narodów żyjących, bośmy nie mieli warunków do samoistnego życia, byliśmy słabi na duchu i ciele. Stwórzmy silne ciało i silnego ducha a jutro nasze. Nad otwartym sarkofagiem ś. p. Adama złóżmy przyrzeczenie, że na wszystkich polach i nad wszystkiemi warstwami społecznemi pracować będziemy wytrwale, aby wszyscy posiadali siłę ciała i siłę ducha potrzebną do samodzielnego życia — a będzie to najwspanialszym sposobem uczczenia ś. p. Adama. Hej ramię do ramienia!

Wspólnymi łańcuchy, opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśl w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy,

w sprawie odrodzenia narodu — a długo wyczekiwana lepsza przyszłość — będzie naszą. *Ż. K.*

Słówko o fizycznej potrzebie wychowania publicznego i tegoż sposobach.

Człowiek nie umiera, ale zabija sam siebie, powiedział członek akademji medycznej francuskiej, a kto głębiej się zastanowi nad temi słowami przyzna, że one zawierają niezbitą prawdę. Ale nietylko samobójcami lecz i mordercami bardzo często jesteśmy i to mordercami tych, których całem sercem ukochaliśmy i za których bez wahania życie oddalibyśmy. Czyż to nierażąca sprzeczność z jednej strony bezgraniczna miłość, a z drugiej czyn karygodny zbrodnią nazywany. I gdzież źródło tych karygodnych czynów — oto w naszej opieszałości, obojętności i niewiadomości. Czyny karygodne bezwiednie popełniane nie zasługują na potępienie, ale bezwzględnie powinny być potępione, gdy opieszałość naszą tak dalece posuwamy, iż nie chcemy poznać prawdy i praw rządzących ustrojem człowieka lub co jeszcze gorzej znając je nie wypełniamy rozkazów przyrody, przechodzimy nad prawami przyrody do porządku dziennego, bo one są nam niewygodne. Poznanie praw rządzących naszym ustrojem jest jednym z najpierwszych obowiązków, bo obowiązkiem jest starać się o zdrowie, ów największy skarb, nad którego nic droższego mieć nie można. A czyż rzeczywiście staramy się o własne zdrowie i tych nad którymi opieka jest nam powierzona, czy pamiętamy o tem, że i dla zdrowia część życia poświęcić należy. Gonimy za rzeczami małoznaczącemi, a o potrzebach fizycznego naszego ustroju nie pamiętamy. Nie mamy prawa wymawiać się niewiadomością, bo o potrzebie fizycznego wychowania wie każdy najmniej wykształcony, a kto choćby najpobieżniej poznał dzieje ludzkości, wie iż w starożytności, w odległych wiekach pielęgnowano ciało u wszystkich narodów z mniejszem lub większem za-

miłowaniem i że u Greków starożytnych nauka pielęgnowania ciała była w największem poszanowaniu. Dzieje ludzkości uczą, że potęga starożytnych narodów tem większą była, im więcej starano się o siłę i zdrowie ludzi, a w miarę jak zaprzestawano pielęgnować siłę i zdrowie upadały narody, tak, że nawet najpotężniejszy w starożytności naród włożył kark w obrożę niewoli, w chwili upadku fizycznego pielęgnowania ciała. Niestety historja niczego nas nie nauczyła, dzisiaj mniej robimy dla zdrowia jak robiono w Grecji, chociaż z powodu wielu niekorzystnych warunków jakiemi nas cywilizacja obdarzyła, potrzeba i troska o zdrowie fizyczne są nieporównanie większe. Kogo dzieje ludzkości o potrzebie fizycznego wychowania nie przekonały, ten pozna potrzebę, gdy uprzytomni sobie, że rodzimy się niestety niedoskonałymi istotami pod względem cielesnym, ale że na świat przynosimy wady i zalety ustrojów rodzicielskich. Aby zalety pozostały zaletami potrzeba odpowiednich korzystnych warunków życiowych, aby rady przestały być radami, potrzeba bardzo mozolnej i na wiedzy lekarskiej opartej pracy. Niezwalczone wady przechodzą znów na potomstwo i upadek cielesny coraz silniej występuje. Życie to ciągła walka z najrozmaitszego rodzaju przeciwnościami. Z walki zwycięsko wychodzi ten, kto ma siły do walki. Siłę zaś nabywać można przez odpowiednie ćwiczenia ciała, które są podstawą fizycznego wychowania. Na co jednak silić się na dowody potrzeby fizycznego wychowania, kiedy tę potrzebę bardzo dobrze czujemy, i o niej jesteśmy przekonani. Rzućmy pokrótce okiem na sposoby w jaki ciało kształcimy. Starożytność przekazała nam naukę powszechnie pod nazwą gimnastyki znaną. Doskonalszej formy nie odnaleźliśmy, a tylko w miarę postępu wiadomości hygienicznych staramy się w szczegółach naukę ulepszać. Rozumiejąc przez gimnastykę naukę mającą na celu wykształcenie ciała podciągamy pod to miano rozmaite postacie fizycznych ćwiczeń. Zamiast rozbierać szczegółowo formy fizycznych ćwiczeń wspominamy tylko o tych postaciach, które w naszym kraju są najbardziej rozpowszechnione. Do tych należy gimnastyka towarzyska pielęgnowana przez starszych w Towarzystwach sokolich, dalej gimnastyka szkolna dla młodzieży, korpusy wakacyjne i kolonie wakacyjne, dlatejże, dotąd zbyt mało u nas rozpowszechnione i wreszcie ćwiczenia w tak zwanych parkach, którego jedynym niestety przykładem park Jordana w Krakowie. Wszystkie postacie mają wspólny cel. To jest podnieść, wzmocnić lub stworzyć siłę fizyczną ustroju. A gdy do czynności fizycznych ustroju, od zdrowia ciała zależy i zdrowie ducha, rozumiemy potężny wpływ fizycznego wychowania na życie i szczęście indywidualne. Od niego zaś zależy siła i potęga narodu, który niczem innem przecież nie jest jak zbiorem indywiduów, a troska o zdrowie narodowe to najszczytniejsze zadanie obywatelskich dążności. Tych kilka słów bodajby padło na żyzną rolę — i stworzyło jaknajliczniejszy poczet pracowników na polu fizycznego wychowania, o którego postaciach poniżej szczegóły przytoczymy. *Ż. K.*

Szkic historyczny o fizycznem wychowaniu w Polsce oraz rys rozwoju polskich Towarzystw gimnastycznych.

Tylko narody dzielne dokonywują wielkie dzieła w historji, dzielnymi zaś są narody zdrowe i silne. Do nich przyszłość należy!
A. G.

W średnich wiekach Sarmaci, mieszkający na północy od Rzymian, stykając się często z nimi, mieli sposobność poznać rzymskie igrzyska i ćwiczenia gimnastyczne. Poznanie owo wpłynęło na pewne ukształtowanie i przeprowadzenie ćwiczeń rycerskich u Sarmatów, chociaż zachowały one swój rodzimy i odrębny charakter, bo jak opisuje Herodot (ks. IV.): „straszne są u Sarmatów zabawy wojenne, w których, jako w przyrodzonem rzemiośle rycerskiem ustawicznie się ćwiczą“. Owidiusz (de ponte Elegia ad Maximum 3.) pisze o Sarmatach: „gdzie Dunaj lodem się ścina, tam po grzbiecie wody biegają chyżym koniem po rzece w zawody“. Z powyższego wynika, że Sarmaci pielęgnowali u siebie rycerskie gonitwy i turnieje od niepamiętnych czasów i dbali o fizyczne ćwiczenia. Pierwsze ślady podobnych ćwiczeń ciała, w rodzaju gonitw wypadają wedle kroniki M. Stryjkowskiego r. 927, a i wtedy podaje takowe kronikarz jako już znaną rzecz. Opowiada Stryjkowski w swej kronice (ks. IV.): „iż tegoż roku przy obstrzyżynach ślepo-urodzonego Mieczysława, prawnuka Piastowego, gdy tenże przejrzał, szlachta i goście, którzy się na tę uroczystość zjechali, gonitwy stroili...“. Od tego czasu już częstsze wzmianki znajdujemy o rycerskich zabawach i ćwiczeniach ciała w polskich kronikach, jakto w kronice Bielskiego, w pamiętnikach Orzelskiego itp.

Rycerskie te igrzyska fizyczne nietylko, że wynikały z potrzeb wojennych, to znaczy, że niemi zajmywały się stany, którym głównie przypadało w udziale wyprawiać harce z nieprzyjacioły i stawiać czoło najezdnikom, lecz wedle opowiadania Łuk. Górnickiego z r. 1565, każdy szlachetnie urodzony młodzieniec już od dzieciństwa musiał się wzwyczajać do konia, szabli i zapasów różnego rodzaju. Pisze on bowiem w swym „Dworzaninie“: „Dopiero chcę, aby był dobrze wyćwiczony, aby umiał z każdą bronią, tak pieszo jak y na koniu i ich wszystkie znał i wiedział fortele. Po umiejętności z broniami, chcę to mieć, żeby z łuku dobrze strzelał, pięknie stał za nim i silnie dociągał. Było u nas pierwej we czci to ćwiczenie, w zapasy chodzić, a nie darmo, bo do czynienia z kim pieszo, wielekroć to pomóc może. Musi być dobrym jeźdcem, musi koń znać, wieść go pięknie y kształtownie na nim siedzieć. Bywają na dworze turnieje piesze, turnieje konne, bywają szermowania, bywają gonitwy; a iż Włosi mają tę sławę, jakoby byli dobrymi jeźdcy, co się tyczy kształtownego toczenia koniem podług miary i czasu i do pierścienia najlepiej biegali; Niemcy, iż w kolczej zbroi nikt lepiej nad nie tak dużem siedzeniem jak i fortelmi danku nie ma; nuż Węgrzy, którym to jest jako rzecz przyrodzona za tarczą dobrze siedzieć i mężnie gonić, niechajże dworzanin przodku żadnemu z nich nie da... Nie przepomnę też tu owego ćwiczenia, jako jest kamieniem ciskanie, w zawód bieganie, skakanie i inne

podobne temu: w czym się ludzie żartkości, sile y czerstwości przypatrują, takież y pływanie, jakoby mało użyteczne było, a ono jest barzo rzecz potrzebna człowiekowi rycerskiemu. ...By był zwyczaj w Polsce grać piłę, na koń skakać, chciałbym aby mój dworzanin y to dobrze umiał. Dworzanin ma być dobrym zapaśnikiem, dobrym gońcą... iż kto w tych rzeczach, które sobą czyniemy, iako jest jazda, szermowanie i inne ćwiczenia, chce aby mu przystało, potrzeba aby wczas uczyć się każdej rzeczy począł, a nie u ladakogo, ale prawie z początku u co najlepszych mistrzów". Z powyższego widzimy jak doniosłe znaczenie miały w Polsce ćwiczenia ciała i jak się starano usilnie o to, by we wszystkich rodzajach ćwiczeń fizycznych dojść do możliwej doskonałości. Kazimierz Wojcicki w swych „obrazach starodawnych" w następujący sposób opisuje podobne ćwiczenia ciała i igrzyska, które były w zwyczaju w dawnej Polsce: „W narodzie naszym, gdzie duch rycerski z odwagą we krwi krążył, ćwiczenie męskie, ukazowanie w niem śmiałości i siły, było powszechnem, ulubionem nawet. W wychowaniu też młodzieży takie gry rej wiodły, ztąd zaledwie pacholę chodzić i władać mogło, już choć dziecinnym szermując orężem, ścinało głowy drewnianym turkom w zawojach, zrzucało baranie czapki figurom tatarów, dosiadało wcześnie koni, nabierając zręczności i siły. Doroślejsza młódź w pełnym biegu z siodła rzuconą w górę czapkę przeszywała strzałami, lub leżącą na ziemi podnosiła ręką. Ciskali topory i młoty husarskie i w pędzie konia w powietrzu za rękojeść chwytali. Trafiali z łuku do kółek zawieszonych, albo kopijami zrywali je w galopie. Pieszo przesadzali rowy, w pełnym biegu zeskakiwali ze siodeł, wprawiali siłę rzucaniem kamieni i kół ciężkich w górę. Takie były ćwiczenia codzienne młodzi szlachetnej w starożytnej Polsce, dodajmy do tego łowy w ogromnych kniejach, gdzie nie dnie, ale tygodnie całe bez dachu na słocie i zimnie spędzano, a będziemy mieli choć przybliżone wyobrażenie tej ustawicznej pracy ciała, którą hartowano się, oswajano się z niebezpieczeństwem i zmianą powietrza".

Tak trwało w Polsce aż do schyłku 16 wieku, poczem ćwiczenia ciała zwolna zanikały, a wkradały się zwolna zniewieściałość i zamiłowanie do wygód. Wprawdzie aż do r. 1740 system wychowania młodzieży, zwłaszcza po szkołach zakonnych wykazywał wielką dbałość o fizyczne wychowanie i zdrowa i silna młodzież z nich wychodziła. Były bowiem po szkołach w użyciu: gra w piłkę, rzucanie kręgiem, bieganie w zawody, ciskanie procą, szermierka na pałasze — młodzież na ówczas zazwyczaj przy pałaszach chodziła — szermierka na palcaty i kije, ślizganie, sanki, łaźnie parowe i zimne kąpiele. Lecz z rozwielmożnieniem się francuskich zwyczajów ćwiczenia rycerskie, mające na celu ćwiczenia ciała, coraz mniej były w użyciu, a zmiana sposobu wojowania wpłynęła, że już nie baczono tak na hartowanie sił fizycznych u młodzieży. Karty i gry hazardowne, przewiezione z Francji, przyczyniły się do reszty do upadku i zupełnego zaniedbania ćwiczeń cielesnych w Polsce, a gnuśność zniewieściałość i moralne zepsucie opanowywały zwolna cały naród. Były wprawdzie tu i owdzie szlachetne usiłowania, jak w konwikcie Konarskiego w Warszawie (1740—1773), by ćwiczenia ciała podnieść do dawnego znaczenia. Konwikta te miały być też po części szkołą rycerską, a wychowanie miało być moralnem i fizycznem. Uczono więc szermierki, jazdy konnej i tańca, by ciała młodzieży układnemi uczynić i wzmocnić. Mimo tego jednak fizycznie podupadała naród coraz bardziej, tak, że słynna i wielkopomna komisja edukacyjna (1773—1794) ujęła się gorąco za ćwiczeniami ciała, a co za tem idzie, za fizycznem wychowaniem młodzieży, wydając ustawę, którą należałoby złotemi głoskami uwiecznić. O fizycznej edukacji młodzieży pisze komisja edukacyjna (z r. 1887 rozd. XXV.): „że kiedy już rodzice do szkół publicznych dzieci oddadzą, rektorowie prefekci i nauczyciele za jedną z istotnych powinności mieć sobie będą nieprzerwanie z edukacją moralną łączyć edukacją fizyczną. Podczas rekreacji i wakacyj: ćwiczenia sił, gry, rozrywki cały czas zabierać winny... Takowe zaś ćwiczenia i gry do mocy, szykowności, zręczności i szybkości ciała, do męstwa i odwagi pomagające, najprzyzwoitsze zdają się: gra w piłkę z ubieganiem się i żywem obracaniem, balon czyli gra w dużą piłę, ciskanie zręcznie kamieniem na wodę, gonitwy do pewnego kresu, wyprzedzanie się na wzgórki i przykre miejsca, potykanie się w palcaty, jeżdżenie konno i t. p. Za godne poczytać się powinne ćwiczenia, które obrotów żołnierskich, w ciąganiu, w szykowaniu, zdobywaniu i bronieniu jakiego miejsca naśladują. Nic bardziej do wpojenia męstwa, mocy duszy, szlachetnej wielkomyślności i ducha starodawnego rycerstwa nie pomoże jak takowa młodzi zaprawa". Również w „powinnościach nauczyciela" wydanych przez komisją edukacyjną (1787 rozd. III.) czytamy: „Nic bardziej do zdrowia i silności nie dopomaga, nad ruszanie się częste, jakoto: przechadzki i biegania, na koniu jeżdżenie, pasowanie się, skoki, obroty różne. Niechaj dzieci więc jeżdżą na koniach najwięcej oklep, ucząc się wskakiwać bez strzemion. Pasowanie się równych w sile i wieku daje moc ciału i odwagę serca. Obroty żołnierskie, naśladując ich musztry, marsze i tym podobne, mocnymi, szykownymi i zdolnymi do potrzebnej w czasie usługi kraju uczynią. Z siłą zwyczajnie łączy się szybkość i zręczność. Równie do tej dążyć powinne takowe ćwiczenia. Niechaj n. p. dzieci wstępują żywo i śmiało na drabiny, na dachy, do kominów... Tak n. p. żywo skoczyć, aby konie porywające się lub rozhukane zatrzymać lub zagnać i t. p. A lubo w takich ćwiczeniach, mocowaniach należy mieć przyzwoitą ostrożność od niebezpieczeństwa, ta jednak niech nie będzie zbytnia, bo się odrodzi w bojaźń, tchórzostwo, które w przypadkach gwałtownych więcej nieszczęścia nabawić mogą, niż odwaga i męstwo, które zwyczajnie łączy się z przytomnością umysłu".

Z utratą jednak niepodległości narodowej i to wszystko upadło. Ćwiczenia ciała tak u młodzieży, jak i u starszych ustały zupełnie. W niektórych szkołach średnich ćwiczył wojskowy weteran (1807—1814) musztrę z młodzieżą, która niejako miała zastępywać gimnastykę, lecz to było bardzo a bardzo niedostatecznem. Długi czas trwała taka apatja i nieczynność

w naszym narodzie, aż dopiero skutki, wynikające z zaniedbania ćwiczeń ciała w ogóle, a fizycznego wychowania u młodzieży w szczególe, grożące zupełną ruiną zdrowia i siły naszego społeczeństwa, poczęły otwierać oczy ludziom myślącym i kraj miłującym i przekonywać tychże, że jeśli tak dalej potrwa, to się zupełnie naród polski wyrodzi i padnie pastwą klątwy: „że słaby organizm musi paść ofiarą organizmu silniejszego". Zaczęto więc nawoływać pismami ulotnemi i odezwami po dziennikach krajowych do upamiętania się i do wskrzeszenia fizycznego wychowania, które stosownie do zmiany życia narodowego, stosunków politycznych i społecznych wytworzyło się w sztuczny sposób ćwiczenia ciała, znany pod nazwą: gimnastyki. W Warszawie w r. 1831—32 powstały prywatne zakłady gimnastyczne, jeden urządzony staraniem hr. Henr. Łubieńskiego powierzony został Teodorowi Mathesowi z Berlina, a drugi, przeważnie dla dziewcząt otworzył Maan, a powaga naukowa taka, jak Towarzystwo lekarskie w Warszawie wydało w swym pamiętniku (z r. 1838 T. II.) rozprawę o konieczności nauki gimnastyki. W Krakowie już r. 1837 dr. Lud. Bierkowski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomity polski operator wydał rozprawę: „O ważności, potrzebie i użytku gimnastyki", a gorliwem jego staraniem było urządzenie zakładu gimnastycznego. We Lwowie w r. 1840 dr. Nestel zebrawszy grono akademików i dojrzalszej młodzieży kierował ćwiczeniami gimnastycznemi w krytej ujeżdżalni obok kościoła OO. Karmelitów. Staraniem ks. Sapiehy powstał prywatny zakład gimnastyczny r. 1848 w budynku postawionym w ogrodzie przy ul. Sykstuskiej, lecz tenże nie długo istniał. W r. 1851 otworzył dr. Bakody we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej szkołę gimnastyki dla chłopców i dziewcząt oraz zakład ortopedyczny. Zakład ten trwał też nie długo. W latach od r. 1860—67 utrzymywał dwa zakłady gimnastyczne Leśniewicz, ponieważ jednak nauka w tychże nie była prowadzoną racjonalnie, ale raczej sportowo uprawianą, nie zyskiwała przeto wielu zwolenników. W Warszawie przez cały ten czas jedynym zakładem gimnastyki i szermierki był zakład Matthesa, który po śmierci jego r 1865 przeszedł w ręce syna St. Majewskiego i dotychczas istnieje. W Krakowie przez ten czas nauka gimnastyki spoczywała w rękach prywatnych ludzi. W miastach prowincjonalnych nie było ani śladu gimnastyki, a w szkołach wszelkiego rodzaju nie uprawiano ćwiczeń ciała.

Dopiero od czasu założenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" we Lwowie r. 1867, poczucie potrzeby racjonalnego ćwiczenia ciała zaczęło się w społeczeństwie polskiem obudzać. Towarzystwo Sokoł, które po ostatnim rozgromie narodowym powstało z inicjatywy ludzi, miłujących kraj swój i rozumiejących konieczności podźwignięcia społeczeństwa z upadku fizycznego, podjęło ciągły bój z apatją, gnuśnością i nieświadomością doniosłości sprawy wychowania fizycznego. Ciągłem nawoływaniem, licznemi odewami w dziennikach codziennych, odczytami i wykładami, zarazem żywym przykładem, bo otwarciem szkoły racjonalnej nauki gimnastyki dla starszych i młodszych obojga płci, zwolna, ale skutecznie przekonywało społeczeństwo polskie o potrzebie i pożytku gimnastyki, zyskiwało coraz więcej zwolenników i pracowników na tem polu w gronie ludzi inteligentnych i wnikało w coraz szersze warstwy społeczeństwa. Odzywały się również coraz częściej poważne głosy uczonych, lekarzy, pedagogów i hygienistów, którzy sprawę gimnastyki gorąco popierali i nawoływali naród do opieki nad zdrowiem ciała, do dbałości nad fizycznem wychowaniem zwłaszcza młodego pokolenia.

Wynikiem tych usiłowań było, że najwyższa magistratura szkolna w Galicji, bo Rada szkolna krajowa na podstawie ministerjalnego rozporządzenia wydała w r. 1868 uchwałę stanowiącą, by w szkołach ludowych całej Galicji nauka gimnastyki była jako przedmiot obowiązkowy w program nauk przyjętą. Zarazem dla pozyskania odpowiednich sił nauczycielskich zarządziła początkowo Rada szkolna krajowa specjalne kursa nauki gimnastyki w czasie feryj szkolnych dla nauczycieli ludowych, oraz wprowadziła gimnastykę obowiązkową w seminarjach nauczycielskich męskich i żeńskich. Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za r. 1868—69 podaje: „Jako nowy przedmiot weszła w plan wychowania elementarnego: gimnastyka. Po większej części nie była ona dotąd szkołom ludowym znana, a nawet tam, gdzie były ku temu środki, leżała zupełnie odłogiem. Mając na oku rozwój fizyczny dziatwy, narażonej na niekorzyści przy nieodpowiednich dotąd urządzeniach szkolnych, widząc wreszcie w metodycznie uprawianej gimnastyce niepośledni czynnik wychowawczy, wprawiający do baczności i karności, postanowiła Rada szkolna krajowa wprowadzić ją do szkół ludowych wyższych. W tym celu wydała r. 1868 odezwę do utrzymujących szkoły gmin miejskich, zachęcając je do tworzenia zakładów gimnastycznych, szczegółowo zaś uzyskawszy znaczniejszą kwotę ze skarbu państwa udzieliła pomocy 19tu gminom i postarała się o systematyczne kształcenie kandydatów nauczycielskich w gimnastyce". We Lwowie aż do r. 1871 uczęszczali kandydaci nauczycielscy na kursa gimnastyczne do zakładu Sokoła, poczem ustanowiono dla nich umyślnego stałego nauczyciela.

Z łona lwowskiego Sokoła, za inicjatywą Wydziału Towarzystwa powstała w r. 1869 we Lwowie ochotnicza straż pożarna. Na wzór tejże zawiązywały się liczne straże ochotnicze po całej Galicji, kultywujące ćwiczenia gimnastyczne, a po dziś dzień liczy krajowy związek ochotniczych straż pożarnych 108 stowarzyszeń.

Do szkół średnich w Galicji została nauka gimnastyki, jako przedmiot nadobowiązkowy rozporządzeniem ministeryalnem w r. 1870 wprowadzoną, a w ślad za tem ukonstytuował rząd austrjacki r. 1874 we Lwowie komisję egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich. Mimo tego jednak sprawa nauki gimnastyki tak w szkołach ludowych jak i w średnich szła i idzie nader opornie, a wszelkie usiłowania w tym kierunku rozbijały się i dotychczas się rozbijają o brak odpowiednich sal gimnastycznych. Przez długi czas ko-

rzystała tylko młodzież szkół średnich we Lwowie z prawa bezpłatnego uczęszczania na naukę gimnastyki, którą powierzono Towarzystwu Sokoła. Po innych miastach o wiele później ustawa o gimnastyce wchodziła w życie, a cała zresztą nauka była i jest nader problematycznej natury, udzielana na korytarzach szkolnych, w piwnicach zadusznych, wrzekomo na sale gimnastyczne przerobionych, lub dorywczo na otwartych boiskach w porze letniej. Dopiero ze zawiązywaniem się Towarzystw sokolich w kraju poprawiły się nieco stosunki, boć wszędzie Sokoł roztaczał swe opiekuńcze skrzydła nad młodzieżą i przygarniał do swej szkoły. Obecnie Sokoł krakowski, lwowski, tarnopolski i wadowicki udziela naukę uczniom szkół średnich, mając odpowiedne sale gimnastyczne, zaopatrzone w należyte przybory i przyrządy. W innych szkołach średnich jeszcze ciągle młodzież nasza pobiera naukę w ciasnych, stęchłych izbach, pozbawionych wszelkich przyrządów, tak, że korzyść z nauki staje się prawie iluzoryczną i nie prędzej doczeka się lepszej doli, aż chyba Towarzystwa sokole już zawiązane i zawiązujące się się w kraju wzmogą się moralnie i materjalnie i wystawią odpowiednie sale, co naturalnie tylko ofiarnością obywatelstwa i gmin stać się może.

W Poznańskiem młodzież polska tylko w niemieckich „turnsalach“, a starsi w „turnvereinach“ naukę gimnastyki mogli pobierać, aż do czasu, gdy gdy i tamże Towarzystwa sokole zaczęły powstawać.

W krajach zabranych zwłaszcza w Warszawie zaczęto się od r. 1870 gorliwiej zajmować nauką gimnastyki. Powstawały różne zakłady prywatne, które bądź dłużej, bądź krócej istniały. Obecnie znajdują się w Warszawie dwa zakłady gimnastyczne: St. Majewskiego i M. Olszewskiego. Przez wydanie ustawy w r. 1872 o gimnazjach klasycznych w Rosji, została gimnastyka wprowadzoną i w Polsce do gimnazjów i progimnazjów jako przedmiot dowolny dla uczniów przychodzących, a jako obowiązkowy dla pensjonarzy. Również została wpowadzoną gimnastyka od r. 1872 w niektórych zakładach naukowych żeńskich, tudzież i w seminarjach pedagogicznych dla przygotowania nauczycieli ludowych.

W Galicji Sokoł lwowski wszelkiemi możliwemi drogami starał się ustawicznie o rozszerzanie propagandy krzewienia nauki gimnastyki. W r. 1883 powstały dwa Towarzystwa sokole w Tarnowie i Stanisławowie. Idea sokola, myśl łączenia się w Towarzystwa gimnastyczne, mające wychowywać naród fizycznie i moralnie, zaczęła również i w Ks. Poznańskiem zwolna zyskiwać umysły obywateli i patrjotów, a w r. 1884 zawiązał się Sokoł w Inowrocławiu. Dopiero jednak od r. 1885 nastąpił stanowczy zwrot ku lepszemu i do szybkiego rozwoju idei przewodniej Sokoła lwowskiego, boć tenże w tym roku pozyskał tęgich szermierzy swej sprawy w zawiązanych Towarzystwach sokolich: w Kołomyi, Krakowie, Przemyślu i w Tarnopolu. Gimnastyka zyskiwała coraz większe koło zwolenników, a w zakładach gimnastycznych utrzymywanych przez Towarzystwa ćwiczyli się fizycznie i starsi wiekiem i młódź obojga płci. Lwowski Sokoł utrwalił swą egzyztencję, uścieliwszy sobie w r. 1885 piękne i obszerne gniazdo, a odtąd tysiące osób starszych i młodzież męska i żeńska korzystały ze zbawiennych skutków racjonalnych ćwiczeń ciała. Wskutek nawoływań poważnych instytucyj jak: Towarzystwa pedagogicznego, które zawsze troskliwie sprawą fizycznego wychowania dziatwy się zajmowało i gminy miast naszych w Galicji, w dobrze zrozumianym własnym interesie, rozwinęły większą dbałość nad nauką gimnastyki, starając się o odpowiedne lokale i potrzebne przybory i przyrządy gimnastyczne. Nie możemy też zamilczeć szlachetnych i wysoce patrjotycznych usiłowań Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które sobie również za zadanie postawiło: podniesienie nauki gimnastyki do stopnia przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich i inicjatywę do zawiązywania Towarzystw sokolich. Nie mniejszą także w tym kierunku rozwinęło działalność i Towarzystwo lekarskie w Galicji występując wszędzie w obronie gimnastyki i krzewiąc zdrowe zasady o potrzebie hygieny. Rok 1886 był świadkiem zawiązania się Sokoła w Poznaniu, Rzeszowie i w Bydgoszczy. W krajach zabranych myśl założenia Towarzystwa gimnastycznego już od dawna kiełkowała, a z Warszawy odnoszono się w tej mierze o zezwolenie aż do Petersburga, lecz zezwolenia dotychczas nie otrzymano. Rok 1887 był najszczęśliwszym w zawiązywaniu Towarzystw sokolich, powstały bowiem nowe gniazda sokole w Jaśle, w Gnieźnie, Oświęcimie, Nowym Sączu, Szamotułach i Wadowicach, sprawdzając, że przewodnią ideą sokolstwa było, jest i będzie zagarnąć pod swe skrzydła całe społeczeństwo, by się krzepiło i hartowało na duchu i ciele, a głównie zająć się fizycznem i moralnem wychowaniem młodzieży obojga płci — boć to przyszłość nasza. Myśl powyższa przedostała się aż poza Atlantyk i wcieliła się w zawiązanem r. 1888 Towarzystwie sokolem w Chicago. Niemniej miasta jak Sanok i Stryj poczuły się również w tym roku do obywatelskiego obowiązku założenia Sokoła. Nawet w siedzibie żelaznego kanclerza w Berlinie rozwinął r. 1889 polski Sokoł swe skrzydła do lotu, a w tymże roku i w Jarosławiu. Bieżący rok 1890 rozpoczął również płodną czynność, zawiązały się Towarzystwa sokole w Drohobyczu, Ostrowie i Samborze, a jest niepłonna w Bogu nadzieja, że Sokoł w tym roku jeszcze więcej gniazd sobie uścieli.

Najważniejszym warunkiem bytu Towarzystwa sokolego i doniosłej w skutkach działalności jego, jest własny, umyślnie w celach gimnastycznych zbudowany gmach. Do szczęśliwych zaliczyć się mogą Sokoł krakowski, lwowski i wadowicki, bo posiadają własne okazałe swe gniazda, a w krótkim czasie święcić będą uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę własnego gmachu Sokoł poznański, tarnopolski i tarnowski. Tak więc wprawdzie zwolna, ale statecznie postępuje sprawa narodowego odrodzenia fizycznego.

Dla całości obrazu nadmieniamy, że minister oświaty w Austrji oświadczył się stanowczo za wprowadzeniem gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich w Galicji, a w Radzie pań-

stwa był postawiony wniosek, o utworzeniu zakładu kształcenia nauczycieli gimnastyki.

Taka jest pobieżnie skreślona historja „gimnastyki“ w naszym kraju, a przyszłość da Bóg, okaże jeszcze pomyślniejsze rezultaty dla dobra narodu.

Adur.

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Kraków. Dnia 13. czerwca odbyły się publiczne ćwiczenia uczniów Towarzystwa, wspólnie z zawodami. Przy dość nielicznie zgromadzonej publiczności rozpoczął się wieczorek pochodem ozdobnym prosto i skośnolijnym z wymijaniem i przestępywaniem, który wywołał burzę oklasków, bo też to się dziatwa trzymała dziarsko.

Do ustawionych uczniów do ćwiczeń wspólnych przemówił i powitał zebranych gości prof. dr. Cybulski, wiceprezes Towarzystwa, podnosząc w treściwych słowach cel i zadanie gimnastyki, ważne dla rozwoju sił fizycznych dzieci przy teraźniejszym systemie nauki w szkołach. Podziękował zgromadzonej publiczności, rodzicom i opiekunom za zaufanie, jakiem obdarzają nasze Towarzystwo, posełając dzieci dla kształcenia ciała, w gorących i serdecznych słowach zachęcał uczniów do dalszego korzystania z nauki gimnastyki. Chór Sokoła zaśpiewał „Hymn do pracy“, poczem na dane hasło przez nauczyciela kieruj. Tysz. wykonali uczniowie szereg ćwiczeń wspólnych ciężarkami. Następnie rozdzieleni na zastępy cwiczyli na drążku, koniu wzdłuż bez łęków, na koźle, kółkach, w skoku w wyż i wdal. Ćwiczenia wywoływały zachwyt u publiczności, która darzyła udatne ćwiczenia oklaskami.

Najwięcej zachwycającym punktem programu były ćwiczenia zawodnicze, które po raz pierwszy w naszem Towarzystwie się odbywały. Zawodniczący podzieleni zostali na dwa oddziały stosownie do wieku. Oddział starszych uczniów zawodniczył na drążku i w skoku wdal, młodszych zaś w wspinaniu na żerdziach i w skoku w wyż. Dwie były nagrody. W oddziele starszym pas gimnastyczny gustownie tkany złotem, z napisem „Nagroda Sokoła krak“. (jako pierwsza nagroda), drugą nagrodą była pochwała. W oddziele młodszych uczniów pierwszą nagrodą również pas, lecz srebrem tkany, drugą pochwała.

Do zawodu starszych zgłosiło się 8 uczniów, a palmę pierwszeństwa zasłużył uczeń Minasowicz Józef, pochwałę Szwarc Wilh. Nadmienić musimy, iż w skoku wdal doprowadzili do 4·90 *m*.

Do zawodu w oddziele młodszych zgłosiło się 12 uczniów, a palmę zwycięstwa otrzymał Rudolfi Adam, pochwałę Kurkiewicz Jan.

Zwycięzców obdarzono oklaskami, poczem wywołani przez kierownika Tysz. otrzymali z rąk prof. Czubka upominki.

Wadowice. Ze sprawozdania Wydziału Tow. gimn. „Sokoł“ za r. 1889 podajemy tylko ważniejsze daty:

Rok ubiegły stanowił nieprzerwane pasmo natężonej działalności Wydziału, którego niezmordowana zapobiegliwość i wytrwałość dokonała dzieła, na jakie może z dumą „Sokoł“ wadowicki spoglądać. Sprawozdanie postanowił Wydział drukiem ogłosić, bo z niego niejedno Tow. może nabrać otuchy i odwagi do uścielenia sobie własnego gniazda przy dobréj woli i chęci członków, a znanej ofiarności i hojności naszego społeczeństwa.

Za inicyatywą prof. Fryd. Lachnera i dr. Kar. Młodzika podjętą została w r. 1887 myśl zawiązania Tow. Sokoł w Wadowicach. Myśl ta, znalazła wnet wprawdzie nie licznych, ale chętnych zwolenników, którzy nie zważając na nasuwające się trudności, z wiarą w pomyślny obrót w przyszłości, gorliwie popierać zaczęli kiełkującą ideę sokolą.

Po zatwierdzeniu statutu odbyło się I. walne zgromadzenie 20/5 1887. Członków założycieli było podówczas 31.

Był to rok ciężki, tem przykrzejszy, ile że Tow. w początkach, pozbawione wszystkiego i nie posiadające funduszów na sprawienie najpotrzebniejszych przyrządów oraz urządzenia sali gimnastycznej, musiało znosić niewygody i mieścić się początkowo w wynajętym i wcale nieodpowiednim lokalu. Przy wzrastającej liczbie członków wnet się pokazało, że ćwiczenia gimnastyczne w tych warunkach są niemożliwe. Skorzystało też Towarzystwo z istnienia małej wolnej salki w tutejszem gimnazjum, a uzyskawszy zezwolenie na użycie tejże, postarało się o znośne urządzenie i zaopatrzenie jej w najniezbędniejsze przyrządy.

Z uzyskanego funduszu sprawiono na razie poręcze, konia, drabinę, drążek żelazny, orczyk i kilkanaście par ciążek.

Szczupłość i nieodpowiednie urządzenie lokalu, w którym zaledwie 10 osób równocześnie ćwiczyć się mogło, wobec wzrastającej liczby członków dotkliwie uczuć się dawały i wielu powstrzymywały od udziału w ćwiczeniach, które się odbywały 3 razy w tygodniu pod kierownictwem sokołów Lachnera i dr. Młodzika. Z tego powodu a nadto z uwagi, że w mieście gromadzi się znaczny zastęp młodzieży szkolnej, która dla braku stósownego pomieszczenia, ćwiczeń gimnastycznych odbywać nie może, podjętą została na II. wal. zgrom. 18/12 1887, myśl zbierania funduszów celem wybudowania własnej sali. Niemałą zachętą do przyjęcia tej myśli była okoliczność, że za staraniem dra Gedla przekazaną została na powyższy cel kwota 300 zł., zebrana przez były komitet teatru amatorskiego. Był to piękny początek; ale jakżeż odległem wydawać się musiało urzeczywistnienie powziętej myśli, gdy ze sprawozdania skarbnika za r. 1887 okazało się, że pozostała gotówka wynosiła tylko 45 zł.

Członków czynnych z końcem tego roku było 32 i 3 wspierających.

Nowo wybrany na r. 1888 Wydział chcąc przysporzyć funduszu na budowę sali, oraz chcąc dać sposobność i młodzieży szkolnej wzmacniania swych sił fizycznych, rozwinął niebawem swój zakres, urządzając obok ćwiczeń gimnastycznych dla członków, także ćwiczenia z młodzieżą szkolną, która jako uczniowie prywatni licznie i z zapałem brała udział w takowych. Okazało się jednak niebawem, że w obec ciasnego i zupełnie nieodpowiedniego lokalu ćwiczenia z uczniami są niemożliwe, musiano je tedy już po 2ch miesiącach zaniechać. Aby w ten sposób nie został chybiony właściwy cel Tow. udzielania nauki gimnastyki nietylko członkom, ale i młodzieży szkolnej, postanowił Wydział energicznie traktować sprawę budowy sali; a znalazłszy w drze Gedlu niezmordowanego rzecznika idei sokolej i wspierany przezeń gorliwie, postawił budowę sali, jako żywotną kwestyę Sokoła w Wadowicach i starał się ile możności przyspieszyć takową a nie odciągać jej w daleką przyszłość. Wobec nic nieznaczącej gotówki, pozostałej z r. 1888, jeżeli nie ryzykownem to przynajmniej zbyt śmiałem na pozór wydać się może tego rodzaju postanowienie Wydziału. Powszechne jednak zainteresowanie się sprawą Tow. i okazywana gotowość do niesienia pomocy materjalnej nietylko ze strony obywatelstwa miejscowego, ale i z okolicy usprawiedliwiały przedsięwzięcie Wydziału. Miejsce honorowe w długim poczcie dobrodziejów Sokoła zajęła Św. Reprezentacja miasta, która uchwałą z 26/7 1887 odstąpiła Tow. bezpłatnie miejsce pod budowę. Z chwilą tą rozpoczął Wydział prace przygotowawcze, znalazłszy w osobie Anast. Redyka, budowniczego miejskiego, bezinteresowną gotowość do sporządzenia planów i kierowania budową. Według pierwszego planu miała być sala ze ścian ryglowych i kosztować około 5000 zł.

Pozostałość kasowa na r. 1889, wynosiła kwotę 163 zł. 46 ct. Inwentarz powiększył się o jednę linę.

Towarzystwo liczyło z końcem r. 1888 32 członków zwyczajnych i 1 wspierającego.

Zgodnie z uchwałą wal. zgrom. wybrał nowy na r. 1889 wybrany Wydział z łona swego komitet wykonawczy budowy, złożony z 3 członków, powierzając kierownictwo budowy, budowniczemu Redykowi; zaprosił nadto do współ-

udziału dra Gedla, który poświęcając każdą swą wolną chwilę i szerokie swe stosunki sprawie Sokoła, stał się odtąd duszą i głównym kierownikiem sprawy budowy sali.

Od chwili utworzenia się tego komitetu aż do jego rozwiązania t. j. do oddania Tow. gotowego budynku, nie upłynął i jeden dzień, któryby się nie zaznaczył jego działalnością. Nie dzieląc poszczególnych czynności między siebie, ale wspierając się we wszystkiem i zastępując wzajemnie, łącznie lub pojedyńczo jak i co komu przypadło, z wytrwałością godną Sokołów, z mrówczą pilnością pracował każdy, ile mu czasu i sił starczyło. Wobec postanowienia, że sala ma stanąć w ciągu roku, zabrał się komitet już w styczniu żwawo do pracy, zamawiając lub sprowadzając potrzebne materjały do budowy.

Życzliwość i poparcie, jakimi się Tow. powszechnie cieszyło, nadto zrozumienie wzniosłych celów „Sokolstwa" polskiego przez tutejsze obywatelstwo ułatwiły zabiegi komitetu. Dary w materjałach budulcowych, tudzież w gotówce wpływały ze strony instytucyj publicznych, jakoteż pojedyńczych obywateli bez różnicy stanu i wyznania. Sprawa przeprowadzenia budowy zapowiadała się świetnie, i stała się ulubionem dzieckiem publiczności, która uważała ją za swoje i niejednokrotnie udzielała rad komitetowi budowy. W tym też czasie skorzystał komitet z jednej z tych trafnych wskazówek doświadczonych obywateli, i uchwalił porzucić pierwotny plan budowania sali o ścianach pruskich, a natomiast wybudować takową w całości z kamienia i cegły w pierwotnie przyjętych rozmiarach. Fundamenta pod salę o ścianach pełnych zaczęto kłaść 27/4 1889.

W dniu 25/5 odbyło się poświęcenie i założenie kamienia węgielnego. Poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy ks. Aleksy Bocheński.

Czas w pracy i zabiegach mijał szybko, raźno też postępowała budowa. Duch i odwaga z każdym dniem rosła w komitecie, dodając energii i zachęcając do wytrwałości w dalszej pracy. Zawarcie kontraktu z Rządem 3/5 1889 r. o najem sali, umożliwiło komitetowi wybudowanie obok sali 4ech ubikacji ubocznych ze ścian ryglowych, a nadto zaopatrzenie sali w potrzebne przyrządy gimnastyczne. Mimo płynących ofiar w pieniądzach i materjałach, pomimo dochodu z loterji fantowej i przedstawienia amatorskiego, okazała się potrzeba zaciągnięcia pożyczki hipotecznej w kwocie 4600 zł.

Jakkowiek uwaga i działalność Wydziału w pierwszym rzędzie była zwróconą na doprowadzenie do skutku budowy sali, to przecież nie spuszczał on z oka innych spraw, stojących w związku z rozwojem Tow. Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się pilnie pod kierownictwem druha Lachnera, a po wyjeździe tegoż z Wadowic pod kierunkiem niezmordowanego i całą duszą prawdziwego sokoła dra Młodzika

Z uwagi, że Tow. wzięło sobie również za zadanie kształcenie fizyczne miejscowej młodzieży szkolnej, zniósł się Wydział z centralnem Tow. Sokoła we Lwowie i uzyskał za odpowiedniem wynagrodzeniem kwalifikowanego nauczyciela w osobie Kaź. Usiekniewicza, który też z 5/2 1890 objął kierownictwo.

W miarę zbliżania się budowy do końca powziął Wydział uchwałę uroczystego otwarcia budynku, które się odbyło dnia 9/11 1889. Dzień ten był dla Tow. świetnym tryumfem idei „viribus unitis". Siłą pracy, woli, zapobiegliwości i publicznej ofiarności stanął budynek o sali 24 metrów długiej, przeszło 11 metrów szerokiej, a 8·60 metr. wysokiej, zaopatrzonej obficie we wszelkie przybory i przyrządy do ćwiczeń najnowszej konstrukcji. W ubikacjach bocznych mieszczą się szatnie, mieszkanie nauczyciela, izba posiedzeń Wydziału i mieszkanie woźnego.

Z d. 31/12 1890 liczyło Tow. członków założycieli 6, zwyczajnych 49, wspierających 4.

Koszta budowy sali wynoszą: 10.371 zł. 90 ct., na pokrycie tychże otrzymało Tow. od Wydziału powiatowego 50 zł., od gminy Andrychów 10 zł., dary od obywateli w gotówce 1105 zł. 28 ct., drobne datki 113 zł. 36 ct., w materjałach budowlanych i w robociznie w wart. 954 zł. 63 ct., dochód z urządzonego koncertu, teatru, balu 488 zł. 08 ct.

Kończąc sprawozdanie składamy podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy szczodrą i godną uznania ofiarnością przyczynili się w czemkolwiek do budowy sali, a temsamem dali podstawę instytucji, która wzięła sobie za zadanie podnieść upadające fizycznie społeczeństwo nasze. Chcąc uczcić i nazwiska potomności zachować, sprawił Wydział okazałą księgę pamiątkową, w której wypisano imiona wszystkich dobrodziejów Tow. Księga ta przy każdej uroczystości i zebraniu jako klejnot ze czcią przeglądana, żywo przypomni i przypominać będzie dobrodziejów, których ofiarnością stanął budynek Sokoła wadowickiego.

W Wadowicach dnia 1. stycznia 1890.

Z Wydziału Towarzystwa gimnastycznego Sokoł.

Dr. Karol Młodzik, dyrektor. *Jan Pawlica*, prezes.

Berlin. Pierwsza rocznica i pierwsza wycieczka Sokoła berlińskiego dała poznać, iż młode to Tow. zjednało sobie tu ogólne zainteresowanie się i uznanie.

Na uroczystość obchodu rocznicy założenia Tow. naszego zebrało się do „Sanssouci", jednej z największych sal berlińskich blisko 300 osób. Przewodniczący Sokoła zagaił zebranie i wezwał wszystkich druhów do przywitania gości sokolskiem hasłem: „Szczęść Boże!" W dłuższej przemowie wykazał następnie wzniosły cel Tow. gimn. w ogóle, a szczególnie wielkie znaczenie Sokoła tu na obczyźnie. Wywieszone oznaki Tow. „transparent ze Sokołem, a nad nim chorągiew z naszym orłem" unaoczniły wątek przemowy. W krótkich, ale serdecznych słowach przywitał przewodniczący przybyłe delegacje Tow. polskich, jakoteż delegacją stowarzyszenia czesko-słowiańskiego.

Z odczytanego następnie sprawozdania (umieszczonego w marcowym nr. „Przewodnika gimn.") dowiedzieli się zebrani goście o dotychczasowej działalności Tow. Poczem odsłonięto żywy obraz „Obrona Trembowli". Po hucznych oklaskach odczytano nadesłane życzenia od osób nie mogących się osobiście stawić na uroczystości i od Tow. gimn. mianowicie od Sokoła w Kolinie, w Nowym Sączu i w Tarnopolu (czy też w Tarnowie). Życzliwym druhom na tem miejscu serdeczne dzięki za pamięć! Za szczególny zaszczyt poczytuje sobie młody Sokoł berliński, że wszystkie Tow. polskie w Berlinie wysłały na ten obchód swych przedstawicieli z życzeniami. Prócz 12 Tow. berlińskich było także reprezentowane Tow. rodaków ze Szpandawy. Nie podobna tu rozpisywać się o każdem przemówieniu, chociaż na to rzeczywiście zasługiwały. Wszystkie były serdeczne, braterskie i z pewnością młodemu Sokołowi dodały wiele otuchy do dalszej wytrwałej pracy.

Następny żywy obraz „Ojciec błogosławi syna udającego się na wojnę" wywołał wielkie wrażenie na widzach i niezawodnie pobudził też niejednego z gości do patrjotycznego przemówienia lub do deklamacji.

Trzeci żywy obraz „Okrężne" tworzył przejście od części urzędowej do części swobodnej — do zabawy, która się odbyła w najlepszej harmonii. Do szeregu tańców przyjęto także czeską besedę.

Żywe obrazy udały się wybornie. Do każdego obrazu przysposobiono widzów odegraniem odpowiednich piosnek narodowych, a szczególnie odpowiednią deklamacją jednego z druhów. Nic zatem dziwnego, że drugi obraz pobudził widzów do odśpiewania pochodu „Jeszcze Polska a „Okrężne" do odśpiewania mazura „Ty ze mnie szydzisz dziewucho".

Pierwszą większą wycieczkę urządziło Tow. 4. maja ku uczczeniu pamięci dnia poprzedniego. Sokoły nie dali się bynajmniej odstraszyć przepowiednią Falba, podług którego dzień 4. maja był naznaczony jako dzień krytyczny. Pogoda była piękna, gości zebrało się nadzwyczaj wiele. Po przejażdce na łodziach po jeziorze nastąpiła

przechadzka po lesie, gdzie się odbyły następujące gry o nagrody dla mężczyzn: 1. strzelanie do tarczy, 2. wyścigi: bieganie w miechach, dla pań: 1. tłuczenie garnka, 2. gra w obręcze, 3. noszenie jajka.

Podczas towarzyskich gier ustawiło się grono druhów-Sokołów w trzypiętrową pyramidę. Przyczem przy wtórowaniu orkiestry odśpiewano pochód Sokołów i zwrócono uwagę bawiących się na budującą się pyramidę. W tem jeden z przodowników, stanął na wierzchołku jako czwarte piętro, i wykonał tam dłuższe stanie na rękach (zamachem) i zeskok odboczką (?).

Wycieczka udała się pod każdym względem bardzo dobrze, a to szczególnie z tej przyczyny, iż wszyscy druhowie w tem widzieli największą swą uciechę, kiedy mogli zaproszonych gości w godny sposób zabawić.

Ponieważ nietylko w zabawach, ale i w ćwiczeniach stosunkowo bierze wielka liczba druhów żywy udział, spodziewać się można, że publiczne ćwiczenia, które to Sokoł bierliński w tym roku zamyśla urządzić, także pomyśnie się udadzą. Przy tej sposobności donieść tu wypada, iż obecny zarząd jest podług przyjętych ustaw na cały rok wybrany. W miejsce dawniejszego pisarza Tow. obrano p. Feliksa Choynackiego (Neue Promenade 7).

Kronika.

Kraków. Dnia 19. kwietnia b. r. wystąpił Wł. Mierzwiński z drugim koncertem w sali Sokoła. Koncert powiódł się znakomicie, sala okazała się w zupełności akustyczną. Koncert był zapowiedziany na cele dobroczynne, z którego znaczniejsza część dostała się w udziale Sokołowi. Tow. Sokoł ofiarowało artyście wieniec, gdyż on bez wahania śpiewał w sali Sokoła, a nie w sali hotelu saskiego i tym sposobem dał niejako rękojmię i zachętę do popierania Tow. Dnia 17/4 b. r. po pierwszym koncercie przyjmowało go Tow. w swej sali. Po przemówieniu i przywitaniu gościa nastąpiła pogadanka wspólna, a na życzenie jego ćwiczyło grono nauczycielskie na drążku i na skoczni. Chór Sokoli prześpiewał kilka piosenek, a gość przyłączywszy się do niego śpiewał wraz z nim. Wieczór był to prawdziwie wesoły, a pobyt artysty pośród Sokołów pozostawił miłe wrażenie.

„Świat“ ilustrowane czasopismo krakowskie z 15. kwietnia b. r. umieścił łamach swych treściwy i dokładny opis dziejów powstania i działalności krakowskiego sokoła, którego nowe gniazdo przedstawił udałym rysunkiem. Znajduje się tam również podobizna głównego twórcy sokolego domu, dra Wawrz. Stycznia, prezesa Sokoła.

W parku dr. Jordana rozpoczęły się d. 3. maja bezpłatne ćwiczenia dziatwy krakowskiej za staraniem czcigodnego i znanego z ofiarności dra Jordana, pod kierunkiem Kaź. Homińskiego. Liczba dzieci biorących udział w zabawach i ćwiczeniach gimnastycznych jest pokaźną, bo do 3. maja zapisało się 600 chłopaczków i 300 dziewcząteк. Ćwiczenia gimnastyczne i zabawy odbywają się codziennie, prócz niedziel i świąt, które to dnie przeznaznaczone są wyłącznie dla dziatwy rzemieślniczej. I ta młodzież chętnie korzysta z dobrodziejstwa założyciela parku, a liczba zapisanych (600) świadczy najwymowniej, jak konieczną jest gimnastyka dla tej dziatwy. Na tem miejscu prostujemy podaną wiadomość, jakoby w parku Jordana były ustawione puszki, przeznaczone na składkę w celu dalszego utrzymywania parku. Są wprawdzie dwie puszki przybite, lecz najwyraźniej na jednej czytamy napis „Składka dobrowolna na gimnazjum polskie w Cieszynie“, na drugiej „Składka na zakład sierot im. ks. Siemiaszki w Krakowie“.

Wyniki wytrwałej wyćwiki ciała. Najwytrwalszym w chodzie jest dotychczas Irezan Hazel, który w 6 dniach przebiegł 120 mil przed dziewięcioma laty w Nowym Jorku. — Niejaki W. Perkins z Londynu uszedł 1·5 kilometra w 6 minutach i 26 sekundach. — James Smith w r. 1869 uszedł 10 mil w 9 godzinach. — Litlewood w Anglii uszedł w sześciu dniach 106·2 mil. — John Meagher uszedł krokiem, tak zwanym „heel and toe“, przy którym nie wolno uginać nóg w kolanie, jedną milę w 36 minut. i 8 sekundach. — Podczas zawodów między angielskiemi atletami w Chester, w Anglii skoczył niejaki John Howard z rozbiegu z pomocą 5 funt. ciążek 29 stóp w dal. — Z zawodu szybkobiegacz Chs. Rowell przebiegł w Nowym Jorku dn. 27. stycznia 1882 w 24 godzinach 30 mil i 3 km — Najsilniejszym atletą amerykańskim jest niejaki J. M. Canou, który przy publicznych ćwiczeniach w Cincinnati dn. 2. lutego 1873 1520 funtów dźwignął. — Przed kilkoma laty, biorący współudział angielski gimnastyk w ćwiczeniach publicznych Sokoła w Chicago wykonał ćwiczenie na poręczach, które można wliczyć do najtrudniejszych. Ze stania na rękach (nachwytem) na jednej poręczy, skoczył odbiwszy się rękami, na drugą poręcz powtórnie do stania na rękach (nachwytem). — Dnia 3. kwietnia 1879 przy publicznych ćwiczeniach w Romeo, Mich., skoczył amerykanin Hamilton z miejsca t. j. bez rozbiegu, z pomocą małych ciążek 14 stóp i 5 cali w dal. Dotychczas nikt go nie prześcignął, choć się o to kusili najtęższi gimnastycy. — Praski Sokoł Czapr w r. 1884 wsparł ciążkę 50 funtów ważącą 100 razy. — W. B. Page słuchacz wszechnicy w Pennsylwanji w r. 1886 skoczył 69 cali w wyż. — Boh. Potoczek, członek Sokoła praskiego w r. 1884 skoczył 20 stóp w dal, przyczem sznur w pośrodku będący był na 1 m wysoko ułożonym. — Wacław Tittl i Jarosław Valenta członkowie Sokoła praskiego w r. 1886 wspięli się w krótkich przerwach cztery razy na żerdzi 43 stóp i 4 cali wysokiej. — Antoni Durski, naczelnik lwowskiego Sokoła wspiera zamachem obecnie: kulolaskę 35 kg. ważącą 80 razy, ciążki 50 kg. wagi oburącz 30 razy, ciążkę 40 kg. wagi jedną ręką (prawą i lewą) 15 razy. W przybliżeniu tak samo wspiera też Kaźmirz Usiekniewicz, naczelnik wadowickiego Sokoła. — A. Tesarz, sokoł nowoyorski wsparł w r. 1885 ciążkę 50 funt. wagi, praworącz 40 razy, leworącz 34 razy. — Niejaki Clark, Szkot, skoczył w r. 1886 z miejsca 5 stóp w wyż. — Przy trójskoku w dal przeskoczył Aiken, Szkot, w r. 1886 43·5 stóp. — Czasopismo The New Jork Clipper podaje do wiadomości, że Anna Howardowa z Filadelfii, dziewczę 22 letnie stałem i racjonalnem ćwiczeniem we wspieraniu ciążek, doprowadziła do tego, że 100 funt. ciążki wspiera 24 razy. — Najdalszy skok wstecz z miejsca (bez rozbiegu) wykona- P. J. Griffin w Dillou Parku, Matteawau. Dal skoku mierzona od pięt przy odbiciu się, aż do pięt przy zeskoku, wynosiła 9 stóp i 9 cali. Dla spotęgowania skoku użył Griffin ciążek.

Od Administracji.

Administracya Przewodnika gimnastycznego „Sokoł“ przeniesioną została z dniem 1. lipca 1890 na plac Chorążczyzny l. 3.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. I. Związkowa Drukarnia. Nakładem Towarzystwa Gimnastycznego „SOKOŁ“.